

### CENA PRENUMERATY Z PRZESYŁKĄ W POLSCE:

rocznie 30 K., półrocznie 15 K., kwartalnie 7-50 K. ZA GRANICĄ: w Niemczech, w Ameryce, Brazylii i Kanadzie rocznie 35 Kor. Prenumeratę płaci się z góry. Numer pojedynczy 60 hal. Nieopieczutowane reklamy w Polsce wolne są od opłaty pocztowej. — Rękopisów się nie zwraca. — Nie przyjmuje się listów nieopłaconych.

TELEFONU NR. 1018

# PRAWDA

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM RELIGIJNYM NARODOWYM, POLITYCZNYM, GOSPODARSKIM I ROZRYWCE. - WYCHODZI CO SOBOTE

„JEŚLI PAN NIE ZBUDUJE DOMU, PRÓŻNO PRACOWALI, KTÓRZY GO BUDUJĄ”. — PSALM 126.

### PRENUMERATY

orkx w: solbie horesponder-  
eye nasoykać należy pod adre

Redakcja „PRAWDY” w  
Krakowie, ul. Stołarska 6

Ważne reklamy otwarte co-  
dzienne, z wyjątkiem świąt  
i niedziel, od godz. 8—12  
przedpoł. i od 2—7 popoł.

OGŁOSZENIA: za 1 wiersz  
półtytuły, jednolitanowy lub  
jego miejsce 30 halerzy. Na-  
destac: za wiersz 3 Kor.  
Przy kolejnym ogłoszani-  
niu, odpowiadzi rabat.

## NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSZTUS!

# Przyszły polski ustrój gminny.

Podstawą wszelkiej budowy państwowej jest ustrój gminny. Jak dom nie może być trwały i bezpieczny bez dobrze założonych fundamentów, tak też i państwo nie oparte na urządzonej należycie gminie nie będzie miało spokojnego i zabezpieczonego należycie istnienia.

Dlaczego w naszej dawnej Galicji za czasów austriackich życie państwowe stałe chropało? Oto dlatego, że mieliśmy tam i mamy do dzisiaj źle urządzone gminy... Gmina galicyjska oparta na fatalnej ustawie państwowej z marca 1862 i jeszcze gorszej ustawie królowej z r. 1866 była organizmem tak słabym i wątłym, że zadań swoich należycie spełnić nie mogła.

Niedawno pogrzebane nareszcie obszary dworskie były istną klęską życia tak państwowego jak społecznego Galicji. Był czas, że reformę urzędzeń gminnych uważano u nas za najważniejszą i najpilniejszą sprawę, gdyby też zaś było się udało reformę tę przeprowadzić, Galicja niewątpliwie inaczejby dzisiaj wyglądała.

Niestety sejm galicyjski okazał się do tego stopnia krótkowzrocznym i niedoświadczonym, iż się na przeprowadzenie takiej reformy nie zdobył, wpędzając przez to kraj w stan bezrządu, w którym przetrwał do dzisiaj.

Dobrze więc i mądrze postąpił sobie pierwszy polski minister spraw wewnętrznych p. Wojciechowski, iż sprawy ustawy gminnej dla Polski postanowił nie odkładać, lecz odpowiedni projekt już pod koniec pierwszej sesji sejmowi przedłożył.

Projekt ten zasługuje pod każdym względem na uznanie, a jeżeli zostanie przez sejm uchwalony stanie się podstawą państwowego ładu i porządku.

Projekt opiera się na zasadzie, którą u nas od dawna za jedynie odpowiednią uznano t. j. na zasadzie gminy zbiorowej.

Gmina taka miałaby się składać z kilku wsi, czyli gromad i liczyłaby od pięciu do dziesięciu tysięcy mieszkańców. Takie gminy zbiorowe istnieją w Królestwie już od roku 1864 i okazały się tam pod straszliwymi rządami rosyjskimi istną arką naszego bytu narodowego. Ustrój więc gminny tamtejszy postanowiono rozciągnąć na całą Polskę, ale z pewnymi bardzo dobrze obmyślanymi zmianami.

Władz w gminie ma być trzy a mianowicie:

1) Rada gminna wybierana przez oddzielne wsie czyli gromady w skład gminy zbiorowej wchodzące tak, że jedna raday wypadłoby na stu mieszkańców. Tak złożona rada gminna, wybierana na podstawie pięcioprzymiotnikowego głosowania przez ogół pełnoletnich mieszkańców obojga płci, byłaby organem ustawodawczym i kontrolującym zarząd gminny, uchwalalaby budżet, rozstrzygałaby o użytkowaniu majątku gminnego, wybierałaby wreszcie wójta i ławników. Drugą władzę stanowiłby:

2) Zarząd gminny, składający się z wójta i z kilku ławników. Przygotowałby on wszelkie projekty dla Rady gminnej, przeprowadzał i czuwał nad wykonaniem jej uchwał.

Trzecią wreszcie władzą byłby

3) Wójt, któryby całą administracją gminy

kierował reprezentował gminę na zewnątrz i był jej właściwym organem wykonawczym. Do wójta należałoby również wprowadzenie w życie zarządzeń władz wyższych, czuwanie nad ładem i porządkiem w gminie.

Do pomocy miałby wójt pisarza gminnego, który nie byłby jednak prywatną siłą pomocniczą wójta, lecz figurą urzędową. Byłby to publiczny urzędnik gminny, którego mianowanie zależałoby wprawdzie od Rady gminnej, jednak w ten sposób, że władza powiatowa przedstawiałaby gminie trzech kandydatów, z których jednego miałaby prawo Rada gminna wybrać.

Tak urządzony samorząd gminy mógłby istotnie sprostać trudnym zadaniom jakie go czekają, a miałby ich sporo do spełniania. Do jego kompetencji należałoby rozporządzanie majątkiem gminy i jej dochodami, dbałość o drogi, wodociągi, kanały, światło, opieka nad oświatą, dbałość o bezpieczeństwo publiczne (policya), o zdrowie, o ubogich, o handel, o obywatelność i t. d.

We wszystkich tych sprawach mogłaby gmina wydawać własne rozporządzenia oczywiście w ramach tak ustaw ogólnie państwowych jak i zarządzeń kryste wojewódzkich czy powiatowych.

Zarząd gminny miałby więc dwojaki zakres działania: 1) przymusowy zależny od władz wyższych i od ustawodawstwa państwowego, 2) dobrowolny, zależny wyłącznie od władz gminnych. Wójt w takiej gminie zbiorowej musiałby być człowiekiem wykształconym i odpowiednio uzdolnionym. Nad dobrem funkcjonowaniem zarządów gminnych czuwałyby wydziały powiatowe przy starostwach.

Obszary dworskie oczywiścieby nie istniały, lecz weszłyby w skład gmin zbiorowych.

Obok gmin zbiorowych istniałyby jednak także gromady, odpowiadające po części naszym dzisiejszym „gminom wiejskim“ łącznie z obszarami dworskimi. Na czele gromady czyli oddzielnej wsi stałby sołtys wybierany wprost przez zebranie gromadzkie składające się ze wszystkich pełnoletnich mężczyzn i kobiet daną wieś zamieszkujących. Zebranie gromadzkie wybierałoby także członków „rady“ gminy zbiorowej i zarządzałoby wspólnym majątkiem wsi. Prawo uchwalania budżetu zebranie takie by nie posiadało, tak samo jak nie miałoby wpływu na zarząd gminy zbiorowej.

Tak przedstawia się projekt ustawy gminnej sejmowi już przedłożony. Należy mu przyznać wielkie zalety, opiera się bowiem na zasadach szczerze demokratycznych, znosi obszary

dworskie, zaprowadza zebrania gromadzkie, a przytem okazuje dbałość o silną władzę gminną na samorządzie opartą.

Miejmy nadzieję, że sejm projekt rządowy wkrótce uchwali a wówczas rozpocznie się może w Polsce era większego ładu i porządku, tak bardzo i tak pilnie nam potrzebnego. Niechajby już raz to nasze państwo polskie zaczęło budować się od dołu na zdrowych podstawach. Skoro sejm nie może zdobyć się na uchwalenie konstytucyi, niechby uchwalił przynajmniej rozumną ustawę gminną, a wówczas podwaliny pod jaki taki ład i porządek byłyby położone. Chodziłoby potem jeszcze o możliwie najszybsze wprowadzenie ustawy w życie, szczególnie w dawnej Galicyi, gdzie bezład gminny doszedł już do szczytu.

## Niech w zmartwychstałej Polsce zmartwychwstanie rolnik polski.

Sejm polski wśród wielu spraw pierwszorzędnej wagi ma przeprowadzić i reformę rolną. Uchwalić będzie musiał nie tylko, które majątki przeznaczyć należy do parcelacji, ale komu wolno będzie zabywać ziemię, jak wielkie tworzyć się ma gospodarstwa oraz w jaki sposób całą ustawę wprowadzić w życie dla dobra ogółu i pojedynczych jednostek.

Ale to jeszcze nie koniec reformy rolnej — pisze słusznie w „Przew. Kółek Roln.“ p. Franciszek Weseliński:

„Rozkowalkowanie gospodarstw w Galicyi doszło do śmiesznych wprost rozmiarów. Liczymy 18 milionów parcel, należących mniej więcej do miliona gospodarstw; na jedno gospodarstwo wypada przeciętnie 18 parcel. Są gospodarstwa 10—12 morgowe liczące kilkadziesiąt rozrzuconych kawałków. Iż to czasu traci się czy wywóz gnoju, czy też przy zwozie z pola, a jak trudnym jest dogład takiego gospodarstwa, w którym dużo parcel daleko w różnych stronach porzucanych. Mielibyśmy ustawę komasycyjną, która przeprowadzała łączenie rozdzielonych kawałków, wiele jednak dotychczas nie zrobiono, owszem bardzo mało; tą więc sprawą będzie się także musiał zająć Sejm polski.

Sprawa rolna odnieść się musi i do melioracyi gruntów. Grunta ciężkie, gliniaste, ilaste, położone na nieprzepuszczalnym podglebiu domagają się osuszenia przez drenowanie, a tak zabagnione muszą być odwodnione rowami otwartymi. Dr inżynier Blaulb obliczył, że w Galicyi samej drenować trzeba milion siedemsetosiemnastu tysięcy hektarów, a z tego dotychczas zdrenowano najwyżej sto tysięcy hektarów. Zdrenowane grunta podnoszą urodzajność przeciętnie 30 procent, a często 100 proc.

I to nie wyczerpuje całkowicie jeszcze reformy rolnej. Kwestya agrarna ma wiele innych nie mniej ważnych spraw do załatwienia, jak serwituty, służebności i t. d.

W tej chwili rozchodzi mi się o inną kwestyę reformy rolnej. Jest jedna gałąź rolnictwa, którą na-

tychmiast naprawiać zacząć należy, jest to walka z analfabetyzmem rolniczym. Analfabeta nazywany nie umie czego ani czytać, ani pisać; w Galicyi nie wielu już takich i da Bóg w krótkim czasie nieumiejętność czytania i pisania zniknie zupełnie, ale iluż to gospodarzy, że nie potrafią z ziemi wyciągnąć tego, co ona dać może.

Popatrzmy na obornik leżący na gnojwni, czy przechowuje się go jak należy, czy wiemy jak używać nawozów sztucznych, czy rola nasza uprawiana należyście, czy my znamy glebę naszą i czy wiemy jak żyje rośliny, czem się żywi, jakie jej pokarmy smakuje, a których nie lubi.

Rolnik nie znający tych rzeczy i nie starający się poznać i zrozumieć ich jest analfabeta rolniczym, chociażby wiecie książek i gazet przeczytał. Za ten analfabetyzm rolniczy tak w Królestwie i w Galicyi jest trawazajaco wielki, niech mówią liczby, wzięte z czasów przedwojennych, bo z roku 1914, jako roku dość normalnego i przeciętnego. Przytoczone poniżej cyfry plonów dla zbóż w Galicyi są prawie takie same i dla Królestwa. Z hektara zebrano w Galicyi pszenicy 12 cetnarów metrycznych, żyta 12 cetnarów metrycznych, jęczmienia 12 i pół cetnara metrycz., owsa 12 cetn. metrycznych.

W Niemczech w tym samym roku zebrano z hektara pszenicy 20 cetn. metr., żyta 17 i pół cetn. metr., jęczmienia 20 cetn. metr., owsa 14 cetn. metr. Gdybyśmy tylko w samej Galicyi z hektara zebrali, znacznie lepszej jak niemiecka ziemia, zebrali tyle cetnarów metrycznych co Niemcy, otrzymalibyśmy w stosunku do obsianej zbożem przestrzeni sto tyjących wagonów zboża, nie licząc awsa, więcej niż faktycznie namłóciliśmy.

Sto tyjących wagonów (1 wagon = 10 cetnarów metr.) pszenicy, żyta i jęczmienia, czyli jak nazwali Niemcy, zboża chlebowego dałaby nam więcej sama Galicya. Dla iluż to ludzi starczyłoby chleba, i skież oibryzmie sumy pieniędzy bez paskarstwa zostałyby w rękę rolników. Licząc 259 kg. zboża na chleb rocznie na głowę, wyżywiłobyśmy o cztery miliony ludzi więcej.

Pracownikowi rolny, zmusić musisz ziemię do wydania jak największych plonów, abyś zaspokoił dostatanio potrzeby nie tylko własnej rodziny, lecz obowiązkiem twoim jest wyżywienie twego brata pracownika przy węgiu, soli, żalcie, pracownika zajętego wykształceniem twych dzieci w szkole, pracownika zajętego uczciwą sprzedażą towarów potrzebnych tobie i twojej rodzinie, pracownika wynierającego sprawiedliwość w sądzie i tego drogiego pracownika browającego naszej ukochanej Ojczyzny, żołnierza polskiego.

Wszystkie polskie zawody uczciwie pracujące mają prawo do korzystania z owoców ziemi polskiej, boć ona matka, żywicielką naszą. O tem więc rolnicy pamiętać należy, że ziemia polska bardzo bogata i wszystkich swych obywateli dostatanio wyżywić musi.

Nie ociągaj się rolnicy, lecz zabrac się do zwalczania analfabetyzmu rolniczego przez urządzenie pogadanek i kursów rolniczych, przez zwiedzanie postępowych gospodarstw, przez wykształcenie synów waszych, przeznaczonych do gospodarstwa, w zawodowych szkołach rolniczych.

Iba rolnika polskiego zaopatrzona niech będzie a półkę czy szafkę z książkami treści rolniczej, w więc o uprawie roli, o nawozach, o życiu roślin

i ich uprawie, o pielęgnowaniu i hodowli zwierząt domowych, o ratowaniu zwierząt w razie choroby, o prowadzeniu rachunkowości gospodarskiej, o wyciu maszyn i narzędzi rolniczych.

Książeczek takich krótko i jasno napisanych a taniach jest w polskim języku już dość dużo. Pieniędzy wydany na książki naukowe konieczne do swego zawodu nie jest nigdy stracony, owszem wróci się i przyniesie procent lichwiarski, tylko nie trzeba go na ten cel żałować.

Książka rolnicza to najlepszy doradca dla gospodarza, jeśli ja należyście przeczyta i zrozumie, to przyjaciel bez zarobku o twoje wzbogacenie, to sąsiad nieślarliwy lecz najzgodliwszy, to współpracownik najtanszy.

Wczytując się więc rolnicy w te książki, bierzcie je często do ręki, rozważajcie o napisanych tam prawdach naukowych, zastanawiajcie się nad nimi, przetrawiajcie je, czytać nie raz, ani dwa, ani trzy, ale zawsze, jak tylko znajdziecie wolniejszą chwilę.

Niech w smartwychwstałej Polsce smartwychwstanie rolnik polski z niemiectwa i wstrętu do książki rolniczej, do postępowego gospodarstwa, aby ziemia ojczysta wydała jeszcze i pokoleniom plon stokratny.

## Zakaz sprzedaży ziemi.

W numerze poprzednim podaliśmy już w krótkim streszczeniu, ze względu na brak miejsca rozporządzenie tymczasowe, normujące tymczasowe przenieszenie własności i nieruchomości ziemskich do 1 września b. r. Obecnie, ze względu na wielkie znaczenie tej sprawy podajemy dokładny tekst rozporządzenia. Brzmi ono jak następuje:

Art. 1. Umowy o przeniesienia prawa własności nieruchomości ziemskich wymagają dla swej ważności poprzedniego zezwolenia władzy państwowej.

Art. 2. Nie wymagają zezwolenia przewidziane w art. 1 wypadki:

- a) gdy chodzi o nieruchomości wiejską (rustykalną);
- b) gdy chodzi o działy spadkowe, spowodowane wypadkiem śmierci, nastym przed 1-szym stycznia 1910 r;
- c) gdy przeniesienie prawa własności następuje w drodze sprzedaży przymusowej;
- d) gdy nieruchomość przechodzi na rzecz instytucji państwowych lub komunalnych;
- e) gdy podziału dokonują instytucje państwowe, lub przez państwo upoważnione.

Art. 3. Władze państwowe rozważania odmawiają, gdyby przeniesienie prawa własności nieruchomości lub jej części uniemożliwiało lub ograniczało zastosowanie zasad reformy rolnej, uchwalonych przez Sejm ustawodawczy w dniu 10 go lipca 1919 r.

Art. 4. Osoby, które pragną uzyskać zezwolenie, wymienione w art. 1, winny wraz z podaniem złożyć właściwemu urzędowi w 2 egzemplarzach istne warunki przygotowanej umowy o zmianie tytułu własności, lub projekt podziału nieruchomości ziemskiej wraz z innemi dowodami, popierającemi żądanie. O udoleniu podania urząd wydaje poświadczanie.

Art. 5. O odmowie na przewle prawa własności

na jedną osobę, lub na więcej osób niepodzielnie, urząd zawiadamia właściwy wydział hipoteczny, względnie sąd, najpóźniej w terminie miesięcznym, zaś przy przekazaniu prawa własności podzielenie na dwie lub więcej osób w terminie najpóźniej dwumiesięcznym od dnia wzięcia do urzędu podania. Odpis tego zwiednicanta należy jednocześnie wysłać pod adresem penta, wskazanym podaniu.

Jeżeli w ciągu powyższych terminów właściwy wydział hipoteczny, względnie sąd, nie otrzyma odnownej decyzji, strony mogą zawrzeć umowę na warunkach, przedstawionych urzędowi. W b. zaborze pruskim decyzja urzędu, doręczona sądowi, ma być adnotowana w księgach hipotecznej.

Art. 6. Jeżeli w projekcie podziału nieruchomości wskazani są właściciele nabywcy z wyłączeniem obszaru i ceny kupna poszczególnych działek, zezwolenie na podział zastępuje w stosunku do tych działek zezwolenie na odstąpienie wskazanym nabywcem tytułu własności.

Art. 7. Decyzja, zezwalająca na zmianę tytułu własności, ważną jest w ciągu 6 miesięcy od daty orzeczenia zerwującego. Jeżeli umowa w tym czasie nie została zawarta, potrzeba dla jej późniejszego zawarcia na przeciąg dalszych 6 miesięcy w sposób przewidziany w art. 3.

Art. 8. Zmiany tytułu własności za wyłączeniem wypadków, przewidzianych w art. 2, dokonane z pominięciem lub niezgodnie z decyzją właściwej władzy (art. 9), są przewidziane. O nieważności orzekają właściwe sądy wskutek powództwa właściwych urzędów ziemskich. Prawa osób trzecich, nabyte w dobrej wierze, będą zachowane.

Art. 9. Umieszczenie zarządzeń oraz inne czynności władzy państwowej, przewidziane w niniejszych przepisach, należą do obrotowych urzędów ziemskich, które w postępowaniu swem stosować się będą do „Przepisów tymczasowych o urzędach ziemskich“ z dnia 11 października 1918 r. Na podstawie tychże przepisów, strony będą mogły zaskarżyć decyzje urzędów ziemskich, powzięte na mocy niniejszego rozporządzenia.

Art. 10. Gdzie nie zostały wprowadzone urzędy ziemskie, uprawnienia nadane im przez niniejsze rozporządzenie, będą aż do chwili ich utworzenia wykonywane w pierwszej instancji w b. zaborze austriackim przez Krajowe komisje obrotu ziemią, utworzone na podstawie rozporządzenia z dnia 9 sierpnia 1915, przesyłem kompetencya tych komisji odpowiadać się rozszerza, zaś w b. zaborze pruskim przez urząd osadniczy, a w drugiej instancji w obu zaborach przez Główną komisję ziemską w Warszawie.

Art. 11. Wydania przepisów wykonawczych do niniejszego rozporządzenia poleca się przewodni głównego urzędu ziemskiego i ministrowi sprawiedliwości.

Art. 12. Rozporządzenie niniejsze zyskuje moc obowiązującą na terytorium całej Rzeczypospolitej z dniem 14 września 1919 r.

## Jak żyją Polacy w Kanadzie.

Rząd kanadyjski uznał z chwilą powstania państwa polskiego, wszystkich zamieszkujących Kanadę Polaków za obywateli polskich i sprzymierzeńców. Dla kolonii polskiej miało to ogromne znaczenie, dotychczas bowiem Polacy, poddani austriacy i Niemiec,

narażeni byli na ciągle szykany; wielu z naszych rodaków było internowanych przez ciąg dwu i trzech lat jedynie dlatego, że mieli poddaństwo państwa wrogiego.

Na jesieni roku 1918 zjechali się z inicjatywy ks. Chodkiewicza przedstawiciele Polonii kanadyjskiej w Hamiltonie i utworzyli Radę polską, jako instytucję kierowniczą, mającą reprezentować interesy polskie. Na czele Rady stanął dr. Tarasiuk, jako dyrektor i ks. Ignacy Osaszewski, jako sekretarz. Rada postawiła sobie za zadanie złączyć wszystkich Polaków kanadyjskich.

Powstało też inne ugrupowanie polskie, pod nazwą Rady demokratycznej, ale nie zyskało wielu zwolenników.

Najważniejszym sukcesem Rady polskiej było uzyskanie przywileju ze strony ministerstwa policji na wydawanie paszportów polakich. Posiadacz takiego paszportu jest uważany za obywatela polskiego, zaprzyjawnionego z Kanadą i nie podlega ani internowaniu, ani obowiązkowi meldowania się policji.

Z końcem maja z. b. wybuchł w zachodniej Kanadzie strajk generalny, wskutek czego nastąpiła drożyzna i robotnik polski, o ile nie miał zaoszczędzonego grosza, począł cierpieć biedę. Strajk przeciągnął się aż do końca czerwca, ale żadnych rozruchów nie było, już to z tego względu, iż centralny komitet strajkowy nawoływał do przestrzegania prawa i porządku, już też dlatego, że w Kanadzie był zakaz wyrobu i sprzedaży alkoholu przeprowadzony naogół prawie tak, że wszyscy byli trzeźwi. Zakaz ten jest tak ściśle przestrzegany, iż nawet księża, otrzymując wino do celów liturgicznych, złożyć wpiierw muszą przysięgę, że tylko do tych celów wino będą używać.

Polakom kanadyjskim starają się szkodzić pewne grupy żydowskie, prowadzące agitację antypolską. Szkalują oni Polskę drukiem i słowem, urządzają wiece „antypogromowe“, rozrzucają broszury i ulotne pisma przeciwko „krwiożerczym“ Polakom. Rada polska przeciwko tej agitacji energicznie przeciwdziała, a nawet odniosła się z prośbą i protestem do premiera Kanady, żądając, by władze państwowe tej obydnej nagroce kres położyły.

Większość Polaków kanadyjskich pragnie, skoro to tylko będzie możliwe, powrócić do odrodzonej ojczyzny.

## Jak nasi chłopcy walczyli o Mińsk.

Aż za Berezynę. — W opalack. — Maszynek nie wzięli. — Lapiduchy. — Edek. — Marsze wojskowe. — Lejmul — Piechota grunt. — Pułkownik Kędziarski. — Jak za czasów carskich. — Jak walczą azyaci. — Nad rzeką. — Nie każdy ma spodnie. — Więcej papierosów!

Dopiero teraz, jakśmy nad Berezyną oddechnęli nieco, mogę wam napisać, że zdrow i cały, choć pod Mińskiem mieliśmy naskudnie ciepło. Bolszewicy przysłali tam przeciwko nam wcale morowe wsparcia do pomocy tej hołocie, która była początkowo. Mieli oni zamiar sami na nas uderzyć, przysłali jakieś dywizje, które się już z Kołczakiem załatwiły i szykowali ofensywę. Przeszło wtedy na naszą stronę kilku Polaków, których bolszewicy gwałtem do czerwonej armii wsa-

dził i opowiadali, że ich oficerowie, czy też, jak ich tam nazywają — instruktorzy, przysięgali im, że za miesiąc będą w Wilnie, a potem pójdą na Warszawę. Ale zanim oni do nas wybrali się w gości — my ich odwiedziliśmy w Mińsku. Jak Szeptycki uderzył od frontu, a Smigły nacisnął ich od północy — to się oparli aż za Berezyną. Górą naszą!

Bitwy jednak mieliśmy ciężkie, szczególnie przed samym Mińskiem, pod Malawką, gdzie 4 sierpnia już byliśmy w opalach i dopiero kapitan Moniuszko ze swoim batalionem uratował pozycję i odrzucił bolszewików, którzy otaczali już nas z trzech stron. Leteliśmy wtedy przy drodze, pod samą wioską, a dokoła słychać było strzelanie. Nasza placówka w lasku bronila się już resztką sił — i myśleliśmy już, że nam bolszewicy maszynki zabiorą, a tu tymczasem kapitan uderzył z boku na nich i placówkę ocalił. Straty mieliśmy — to prawda. Ale maszynek nie wzięli. Ustrzelili nam wtedy, już prawie po bitwie, porucznika, który dowodził kompanią karabinów maszynowych. Dostał kulą w łeb, przewrócił się i ani zapał. Myśleliśmy już wtedy, że ma dosyć; już łapiduchy chciały się jego rewolwiem zaopiekować, ale nie dał im tego ordynans porucznika, który wtedy także wyrwał się na ochotnika do linii, choć powinien był razem z porucznikiem przy wozach z amunicją siedzieć. Może go znasz, bo on z Warszawy i tam podobno skończył jakieś kursy specjalne dla doliniarzy. Wołają go! „Edek“. Wziął z on porucznika z drugim jeszcze, wsadził na wóz, przewiózł 30 wiorst do Lidy — i porucznik podobno żyje i jest już prawie zdrow, chociaż ma głowę przestreloną na wylot.

Nie tak to łatwo zabić naszego „leguna“. Nawet bolszewickie kule i to delikatnie się z nami obchodzą. Szanują nas — zresztą słusznie, — bośmy morowe wojsko. To sobie przyznać musimy. Stał naprzykład koło nas jakiś pułk poznański i miał naprzeciwko siebie górkę, którą bolszewicy obsadzili całym batalionem i 8 karabinami maszynowymi. Doskwierali oni w czasie całej bitwy i poznaniakom i nam, bo górowali nad nami i nie pozwalali się z miejsca ruszyć. Gdy więc trochę bitwa zelżała — patrz — a tu komendant tego pułku poznańskiego zaczyna coś wołać i ruszać się. Wziął ze sobą jedną kompanię i uderzył na górkę. Sam poprowadził atak.

Hałas się znów zrobił, ale głównie krzyk wielki, to Poznaniacy krzyk robić umieją (ale wołają nie „hurra“, tylko „lej mu“). O 70 kroków rzucili się z granatami ręcznymi na górkę, wzięli wszystkie 8 maszynek i coś 209 jeńców. Samych marynarzy.

Nawet artylerya dźwięcznie się spisała. Chociem w piechocie i zawsze uważam, że piechota to grunt, ale muszę to artylerji przyznać. Szczególnie pierwszej baterji wielkopolskiej, jak to Poznaniaków nazywają urzędowo. Wyjeżdżali z armatami przed tyralierą i bili szrapnelami i kartaczami w bolszewickie szeregi. To nam pomogło utrzymać pozycję, gdy na nas główny atak robili bolszewicy, chcąc nam front przerwać i odepchnąć od Mińska. Ale też jednym z pierwszych naszych ciężko rannych był komendant brygady artylerji pułk. Kędzierski. Dostał on kulą przez pierś i kręgosłup, w chwili, gdy meldował coś gen. Konarszewskiemu, który także do samej linii przyjechał. Pułk. Kędzierski już umarł, ale 8 dni jeszcze utrzymał się, choć mu kręgosłupa na dół całą wyrwało.

Pobiliśmy bolszewików — bo to my byliśmy. Nie wiem, czy jakie inne wojsko dałoby im radę. Bo tam

naprzeciwko nas stała główna gwardya Trockiego: marynarze, Łotyże i Chińczycy. Wszystko zacięte i nieustępliwe — dobry żołnierz i nawet teraz tych oficerów czy instruktorów ma dobrych. Zresztą w armii ich już niema żadnych rewolucyjnych porządków, ale dyscyplina taka, jak za czasów carskich.

Smieszni są tylko Chińczycy. W czasie bitwy siada taki Chińczyk w kukki, opiera karabin o podolek, nie o ramię, i strzela, aż do skutku, nie zwracając uwagi na to, co się dokoła dzieje. Można go wtedy dopaść, — a on strzela dalej, póki kolbą po łbie nie dostanie. A znów jeśli wystrzela wszystkie naboje, to albo rzuci karabin i ucieka, albo sam jeden nadstawia bagniet i biegnie naprzód do ataku, krzycząc coś gardłowym głosem, choćby nieprzyjaciel był wtedy jeszcze daleko. Do niewoli nie oddaje się przeważnie, to też niewielu mamy chińskich jeńców.

Teraz jesteśmy nad Berezyną. Jest tu trochę więcej lasów, niż przed samym Mińskiem i że to pozycje mamy nad rzeką, więc jest spokojniej i służba łatwiejsza. Tylko zaczynają się chłody. Dobrzeby zrobili w Warszawie, żeby nam mundurów przysłali, bo u nas w baonie nie każdy ma spodnie i zaczynamy trochę marznąć po nocach. W ofensywie to tak się bardzo nie czuje, ale na stałych liniach to paskudnie. I żeby papierosów było więcej!

Zresztą — wszystko dobrze. Pozdrowienie dla wszystkich.  
Twój Tomek.

## Polscy żołnierze.

Li tylko polscy jesteśmy żołnierze  
My, co w Legionach przelaliśmy krew —  
myśmy jej odcym nie dali w ofierze  
— i wszyscy z grobów wstajemy na now.

My, legionści, niezlomne brygady  
ran więcej licząc, niż zwycięskich dni,  
nie weszlim z wrogiem w targi, ni układy,  
jenośmy garstka na bagnety szli.

Jenośmy bosie i wstrzępy odziani  
nie pomnąc świeżych w samo serce pchnięć,  
o chłodzie, głodni, martwi, znardowali  
krwią zapłacili każdą ziemię piędź.

My, legionowe, niezlomne brygady  
kiedy otacza wróg nas ze wszech stron,  
kiedy nam grozi z niebios księżyc błądy —  
— szaleństwo nasze prowa zim na tron.

Grozą nam włócznie, grozą nam szatauny,  
krzyż biały wstaje w smugach czarnej krwi —  
— na tron prowadzim sen niepokalany  
— bo się nam Polska w naszych grobach śni,

Na tron prowadzim — w odwiecznej purpurze  
niepokalany polski satandar nasz,  
My, Chrystusowej epoki przedmurze,  
mroczno, jak ciemna Matki Boskiej twarz.

Edward Ligocki.

Jednajcie nowych czytelników!

## Argumentem socjalistów pięść i pałka.

Argumentem i bronią socjalistów jest pięść i pałka. Podobnie jak argumenta zbujów. Świadczy o tem fakt następujący, oparty w liście otwartym posła do sejmu, dra Bolesława Fichny, ogłoszonym w dziennikach lwowskich.

W liście tym czytamy co następuje:

„Jako przedstawiciel ludu pracującego — robotniczej Łodzi i okolicy — poddaę pod sąd całego światłomionego proletaryatu polskiego i niezależnej Rzeczypospolitej Polskiej fakt niebywały.

Wolność słowa i swoboda zebrań, jako podstawy życia parlamentarnego; godność człowieka i obywatela i godność poselska, jako szczytne ideały i wartości naszej kultury, zostały pogwałcone. A uczynili to ci, którzy w całym świecie mienia się pionierami walki o wolność i swobodę jednostek, grup społecznych, narodów, ludzkości całej. Polska partya socjalistyczna we Lwowie do walki o poglądy polityczne i wpływy wprowadziła nową metodę: kłó, piątę i obejgi. Wypróbowała tę metodę z dobrym skutkiem we Lwowie w dniu 2 września 1919 roku.

Na dzień ten Narodowy Związek Robotniczy zwołał do sali „Sokoła“ wiec polityczny, na którym referować o pracach sejmowych miał niżej podpisany.

Socjaliści z góry na ten wiec się przygotowali. Jeszcze przed ósmastopną godziną przyszli do sali gromadą z kijami, a po zagaeniu wiecu rozpędzi ostentków N. Z. R. pałkami, pałkami, dotkliwie poturbowali mnie, posła robotniczego i — wiec gwałtem opuszczali. Pozwolili mówić i rozprawiać mi z przeciwnikami politycznymi tylko słownie; gdy ja w sprawie osobistej i w celu złożenia urezumatygo i stanowczego protestu przeciwko stosowanemu terrorowi, zabrał głos, przyjął mnie krzykiem, tupaniem, groźbami.

Tak reprezentowała swoją siłę fizyczną we Lwowie P. P. S.

W praktyce zastosowała wynalczoną przez siebie i stosowaną z zapalem przez bolszewików w Rosyi skutkującą metodę. Gwałtem i terorem, krzykactwem i poniżaniem godności ludzkiej postanowiła budować przemocą proletaryatu polskiego. Pięścią i kijem przemawia do mas robotniczych i to wszystko stało się w wolnej Kreczypopolitej, w momencie budowania Pylski ludowej, państwa pracy!

Stwierdzam na tem miejscu tylko jedno: kto tak argumentuje, jak P. P. S. we Lwowie, ten najniżej i najpospolitsze instynkty owowloka zwierzęcia wykorzystuje, płami siebie, gubi to, co jest najszczytniejsze — kulturę.

Niechaj więc o tem, co się we Lwowie dnia 2 września stało, wyda surowy i sprawiedliwy sąd cały uświadomiony proletaryat polski. Niechaj zainteresują się tą sprawą posłowie robotniczy i ludowi w sejmie, bo dzieło się to wszystko w obecności i pod komendą lwowskiego posła socjalistycznego, p. Hausnera.

Dr. Bolesław Fichna.

Cóż na to ci z pośród robotników socjalistów polskich, którzy objęstkich metod swych prowadzają

nie uznają za dobre i słuszne? Czy nadal pozostawą będą w szeregach partyi, która choć polską się zowie stosuje metody rosyjskiego bolszewickiego tyranstwa, która hanbi polski ruch robotniczy napadaniem zbójckim na posła robotniczego, dlatego tylko, iż nie jestem socjalistą? Jedyną odpowiedzią na to powinno być masowe opuszczenie szeregów socjalistycznych.

## Ogólny przegląd polityczny.

### Plebiscyt na Śląsku cieszyńskim.

Sprawa Cieszyzna została nareszcie na radzie najwyższej koalicji w Paryżu rozstrzygnięta.

Postanowiono, że ludność sama w głosowaniu powszechnem ma obwiał swojā wolę, do jakiego państwa pragnie należeć, czy do Polski, czy do Czech. Plebiscyt ma się odbyć pod następującymi warunkami:

1. Plebiscyt będzie przeprowadzony na całym obszarze Śląska Cieszyńskiego wedle gmin.

2. Wojsko polskie i czeskie opuszczają sporne obszary, które będą obsadzone przez wojska koalicyjne.

3. Sprawę przeprowadzenia plebiscytu obejmuje komisja, w której znajdować się będzie 1 Czech i 1 Polak.

4. Prawo głosowania przysługuje tylko tym, którzy byli przynależni do Śląska Cieszyńskiego już 1-go stycznia 1914.

5. Komisja ma prawo wydalenia wszystkich agitatorów polskich (tak podaje czeskie Biuro prasowe), przynależnych do Śląska Cieszyńskiego.

6. Plebiscyt ma charakter informacyjny i na podstawie tegoż wyniku powożmie koalicja ostateczną decyzję przy uwzględnieniu stosunków gospodarczych i geograficznych.

7. Dla obszaru Spisza i Orawy obowiązują te same postanowienia.

Okazuje się z tego, że plebiscyt nie rozstrzygnie ostatecznie dopiero na jego podstawie orzeknie Rada najwyższa co się ma stać z Cieszyzną.

Plebiscyt odbędzie się także na Spiszu i Orawie. Na wynik plebiscytu będą mieli wpływ także Niemcy, których kilkadziesiąt tysięcy Śląsk Cieszyński zamieszkuje. Otóż Czesi liczą na to, że Niemcy oświadczą się za Czechami. Z drugiej jednak strony podnoszą się głosy niemieckie, oświadczające się za Polską.

Termin plebiscytu nie jest jeszcze do tego czasu oznaczony.

### Na Śląsku Górnym

nastąpiło pewne uspokojenie umysłów. Misja koalicji stanęła stanowczo po stronie ludności polskiej i usiłuje chronić ją przed niemieckimi nadużyciami.

Pomimo tego jest położenie ludności polskiej na Śląsku Górnym bardzo ciężkie i trudne. Niemcy mnóstwo Polaków robotników wywożą na Zachód. Dla nich każdy środek jest dobry, gdy chodzi o walkę przeciw żywołowi polskiemu.

Walka z Niemcami jest z powodu, że traktat pokoju nie jest do tego czasu prawomocny, bardzo

utrudnioną. Wystąpienia zaś koalicji za nami, nie mają do tego czasu podstawy prawnej.

Teraz dopiero okazuje się jak nierozważne było narzucenie ludności Śląska górnego plebiscytu.

## Słowacy pragną zawrzeć związek z Polską

i oderwać się od republiki czeskiej.

Po krótkim pobycie w Warszawie wyjeżdża do Paryża delegacja słowacka, która przedstawi konferencji pokojowej rozpaczliwe położenie Słowaków pod rządami czeskiimi.

Delegacja ma wskazać na to, że Masaryk i Benes podpisali umowę gwarantującą Słowakom całkowitą niezależność w państwie czeskim. Umowy tej Czesi nie dotrzymali. Nie respektuje jej Masaryk, z chwilą gdy został prezydentem republiki, a minister spr. zagr. Benes nazywa ją wprost **światłem papieru**.

Delegacja wskaże w Paryżu, że Słowacy stracili zupełnie zaufanie do Czechów i że **pragną połączyć się z Polską na równych prawach**. Ażeby uniknąć represji ze strony Czechów, delegacja udaje się do Paryża drogą okrężną, omijając terytorium czeskie.

## Fiume w rękach Włochów.

Garstka Włochów pod dowództwem poety Annunzia urządziła napad na miasto Fiume i zajęła wbrew woli mocarstw koalicyjnych, które postanowiły, że Fiume ma być wolnym miastem portowym. Rząd włoski jest tym wypadkiem mocno zaniepokojony, obawia się bowiem, aby go w Paryżu nie posądzono o brak szczerości.

## Uгода Włoch z Ojcem św.

Dzienniki donoszą, że zanosi się na porozumienie między Papieżem a rządem włoskim. Papież ma się rzec zwierzchnictwa nad dawnymi krajami austro-węgierskimi, wzamian Włochy mają uznać pełną Watykanu samodzielną i niepodległość.

## Na frontach wschodnich.

Bohaterskie wojska polskie dotarły już do Dźwiny. Równocześnie zajęły Borysów i zdążają zdaje się do Dniepru. Ostatnie wiadomości donoszą, że bolszewicy opuszczają Połock, Witebsk, Orszę i Mohiów. Wynikłoby z tego, że mają zamiar wycofania się za Dniepr i Dźwinę. Na granicy tych dwóch wielkich rzek zdaje się, że nasze wojska zatrzymają się i dalej się nie posuną. Nad Dźwiną i Dnieprem pozostaną wojska polskie na zimowe leże i będą broniły przystępu do Polski za każdą cenę.

## Nowa ofenzywa na bolszewików.

Generał Koczak, dążący do obalenia rewolucji bolszewickiej, rozpoczął na nowo ofenzywę. Równocześnie doszły do nas wieści o zajęciu Kijowa przez gen. Denikina. Pytanie teraz zachodzi, co będzie, gdy się spotkają wojska Denikina z Polakami.

Na Ukrainie panuje najstraszliwszy zamęt, nie ma tam żadnego legalnego rządu. Każda wieś tworzy osobne dla siebie państwo. Galicyjskie hajdamaki wzdychają do połączenia się z Rosją, gdy zwolensiaicy Pe-

tlury radziby powiązać bliższe stosunki z Polakami i z nimi zwrócić się przeciw bolszewikom.

Pogromy żydów trwają w naszym kraju.

## Rumunia i Serbia

wzbraniają się podpisać traktat pokojowy z Austrią, a to z powodu narzuconego im warunku o mniejszościach narodowych i wyznaniowych.

Teraz niech się koalicja przekona, jaka mchodzi różnica między Polską a innymi jej wschodnimi sprzymierzeńcami.

Gdy Polska acz niechętnie poddaje się woli swoich możnych sojuszników, to tamte państwa choć znacznie mniejsze i słabsze buntują się i kontroli koalicji posiadać się nie chcą.

## Nawet Niemcy górnośląscy proszą Boga o polskie panowanie!

W „Leipziger Volkszt.“ z 1 września w rze 194 pisze pewien Niemiec, górnik górnośląski o przeżyciach swoich i wrażeniach podczas powstania śląskiego co następuje:

„Byłem dwa razy w polu podczas wojny, ale takich okrucieństw jak tu nie przeżyłem. Mija tu kijami gumowemi, aż ciasto niemal odchodzi od kości, a potem każą śpiewać „Deutschland, Deutschland über alles“ albo „Hoch lebe die Reichswehr“ itp.

Tymczasem był tu spokój i porządek aż do czasu, gdy przybyła Reichswehr. Jeśli dziś Niemcy cierpią na brak węgla, to jest to wina nie górników, ale rządzącego Górnym Śląskiem kowala, socjalisty Hoersinga i jego gwałtowników. My mieszkańcy Górnego Śląska byliśmy nie wszyscy w przyłączeniu do Polski, ale po ostatnich wypadkach będziemy Bogu dziękowali, jeśli się do rychłej dostarczenia pod panowanie polskie.

Pewnego nauczyciela Polaka gwardyści Noslego tak długo bili, aż mu pociągali kości i wybili oba oczy. To się nazywa tutaj niemiecką kulturą. Jest to hańba wobec świata, a nawet najbliższych plemion Ameryki.

Ci mordercy wysadzali domy w powiatrze, w których kobiety i dzieci spały, nie nie przeobrażając.

Jestem niezależnym socjalistą. Od miesiąca nie śpię już w domu, bo nie chciałbym moją rodzinę, a mam 7 ro dzieci, narazić na podobne prześladowanie. Codziennie masakrują tu 20 do 30 robotników, odmawiając im opieki lekarskiej. Tak to jest w Niemczech pod rządami socjalistycznego rządu!

Strajk złamano w ten sposób, że samochodami zwołano górników do kopalni, bijąc gumowymi kijami. Jaka władza ludzka dała tym oprawcom takie prawo do gwałtów? Trzeba się wstydzisz przed całym światem, że się jest Niemcem. Jak długo potrwa ta nasza niewola? Wzywamy cały świat, aby położył nareszcie kres tej naszej strasznej męczarni!

Tak pisze Niemiec, górnik socjalista.

W tymże numerze „Leipziger Volkszeitung“ znajduje się początek wiadomości przestraszających swym tragizmem o rozpoczęciu się i postwieniu nad ludnością górnośląską. Skutek jest widoczny. — Ludność śląska,

nawet jej część niemiecka, prosi Boga, aby Polska otoczyła ją swą opieką.

Taki jest oto posiew rządów hakatystyczno-socjalistycznych Hoeringa. Stają one kością w gardle nawet... socjalistom! Może też Bóg nie każe nam już długo czekać na uwolnienie tego kraju od jarzma socjal-hakatystycznego.

## Europa zagrożona pomorem bydła.

„Gazeta Warszawska“ podaje artykuł przybyłego świeżo z Ukrainy dra Antoniego Liparskiego. Artykuł ten jest streszczeniem memoriału p. t. „Europa wobec niebezpieczeństwa zarazy morowej na bydło“, złożonej rządowi polskiemu.

Dotąd zaraza ta zwana tak księgosuszem albo dżumą, o czem pisaliśmy już w „Ziemi Wileńskiej“, miała swe siedlisko w Turcji, Mongolii, oraz sąsiadujących krajach. Skutkiem atoli spowodowanego przez wojnę i rewolucję rosyjską rozgardzawszu i anarchii, plaga ta przetrzymała się obecnie na południowo-wschodnie obszary t. państwa rosyjskiego.

Właściwością tej choroby stadnej jest ogromna zaraźliwość i wysoka śmiertelność sięgająca 90—100 procent.

Jesteśmy więc zagrożeni utratą całego inwentarza jeżeli nie przedsięwzięte będą odpowiednie środki.

Prawie do końca ubiegłego wieku nie znano innego sposobu walki z księgosuszem jak wybijanie chorych i zarażonych. I dopiero w 1898 roku nauka posiadała bardziej celowy mniej kosztowny sposób zwalczania choroby w postaci szczepień ochronnych, polegających na jednoczesnem wprowadzeniu do ustroju zarazka — krwi chorego osobnika — i odnośnej surowicy.

Wiadmo bolszewickie na Ukrainie uchwały wprowadzenie walki z księgosuszem przez wybijanie chorych i zarażonych. Z wszelką pewnością można twierdzić, iż walka ta w obecnych warunkach powszechnego tam rozpiecenia i anarchii nie da pomyślnego wyniku i ~~zawsze~~ szerząc się coraz dalej, niebawem może się zbliżyć do granic bezpośrednio sąsiadujących z Rosją, Polską i Rumunią, a przez nie ogarnąć i inne kraje Europy.

A zatem sprawa najszybszego zwalczania nadciągającej zarazy winna dotyczyć nie tylko Rosji i Ukrainy, lecz w równej mierze i innych krajów Europy. Akcy ratowniczej przed grożącym niebezpieczeństwem należy nadać charakter międzynarodowy. Z ramienia powołanej w wyniku wojny światowej „Ligi Narodów“ akcyę tę winna ująć w swe ręce specjalna komisja międzynarodowa. Głównym celem akcyi ratowniczej winno być jakna'szybsze umiejscowienie zarazy.

## Niezwykłe ocalenie.

Podróżni, przybyli w dniu 8 b. m. pociągiem kuryerskim z Warszawy do Lwowa, opowiadają o następującem, cudownem prawie uniknięciu strasznej w swych skutkach katastrofy.

Pociąg nasz, który wyruszył z Warszawy w niedzielę o godzinie 11 w nocy i przybył do Topolczy,

obok Bełzca o godzinie 5 rano. Po pięciu minutach postoju opuścił Topolczę i rażnie zdążył ku stacyi Zwierzyniec.

Gdy zbliżał się do lasu, usłyszeliśmy przeraźliwy głos syreny. Ci, co nie spali i powychylali się z okien, zobaczyli grozą przejmującą sytuację: Oto na zakręcie lasu pędził całą siłą pary pociąg osobowy wprost na nasz pociąg. Odległość jaka dzieliła dwa zbliżające się do siebie stalowe potwory, wynosiła najwyżej 500 m.

Wszyscy zdawali sobie sprawę z grozy położenia. To też jedni powyskakiwali oknem na plant kolejowy, inni wyrzucali toboły i walizy. Tymczasem maszyniście Garbaczowi, prowadzącemu nasz pociąg udało się, po puszczeniu w ruch wszystkich hamulców, opanować swego żelaznego potwora i zatrzymać go mniej więcej o 25 kroków przed pociągiem osobowym.

Teraz sytuacja się zmieniła: pociąg nasz nagle się cofnął i począł z ykać ku Topolczy — przyczem po obu jego stronach biegli podróżni, podczas gdy pociąg wowski, zwalniając stopniowo biegu, ścigał nas, przyczem odległość między uciekającym a goniącym go pociągami stale się zwiększała.

I tak przybyliśmy z powrotem do Topolczy. Tutaj jadący z nami urzędnik kolejowy z Radomia zarządził spisanie protokołu, a treść dochodzeń zdążyła do wykazania, że nikt w tym wypadku nie ponosi winy?!

Podróżni, którzy uszli śmierci lub kalectwa, w uznaniu przytomności umysłu i gorliwości służbowej maszyniście Garbaczowi urządzili na poczekaniu składkę, wynoszącą w markach, rublach i koronach około 500 koron celem wręczenia jej bobaterowi, którą tenże przyjął z oświadczeniem, że pieniądze te złoży na jakiś cel dobroczynny.

## Zbieranie roślin leczniczych we wrześniu.

Oddział popierania krajowej produkcji roślin leczniczych Ministerstwa Zdrowia Publicznego komunikuje:

W miesiącu wrześniu kończy się czas zbierania kwitającego ziela tysiącznika pospolitego zw. także centuryą (Erythraea centaureum), oraz t. zw. „Próchna“ czyli zarodników widłaka goździstego (Lycopodium clavatum). Zaczyna się natomiast pora zbierania korzeni, względnie kłączy: tataraku pospolitego (Acorus calamus), perzu (Triticum repens), pięciornika leśnego, czyli t. zw. kurzego ziela (potentilla tormentilla), kozłka lekarskiego (Valeriana officinalis), paprotnika lekarskiego, czyli t. zw. paproci samczej (Aspidum filix-mas), kopytnika pospolitego (Asarum europeum) i mydlnicy lekarskiej (Saponaria officinalis).

Przy kopaniu korzeni i kłączy dbać o to, aby nie wytepić zupełnie tych roślin (z wyjątkiem perzu), należy więc zawsze pozostawiać pewną ich liczbę, aby się mogły rozmnożyć. Po wykopaniu należy względnie kłączy starannie wyplukać ale nie moczyć ich w wodzie zbyt długo. Suszyć starannie w przewiewnym miejscu, albo jeśli to możliwe, w podwyższonej lecz niezbyt wysokiej temperaturze. Szczególnie przy suszeniu kozłka lekarskiego i paprotnika lekarskiego, trzeba starć się, aby szybko wyschły; przechowywać je należy w szczelnych naczyniach.



We wrześniu zbierać należy nadto owoce berberis vulgaris) i bzu czarnego (Sambucus nigra), które suszyć należy w podwyższonej, ale nie za wysokiej temperaturze (np. w piecu chlebowym po upieczeniu chleba) oraz jałowcu pospolitego (Juniperus communis). Z tego ostatniego sirzasa się jagody, ale bez uszkodzenia gałęzi; po oczyszczeniu ze śmieci i zeschniętych jagód suszyć zbiór w przewiewnym miejscu. Bardzo popłatnem może być zbieranie pestek ze śliwek, które należy uwolnić z twardej łupiny i ususzyć.

Nieznanych sobie dobrze roślin nie należy zbierać. Zbierać należy tylko wówczas, gdy rośliny zupełnie obeschły z deszczu lub rosy, najlepiej w czas pogodny, słoneczny — od godziny 10 rano do 7 wieczór. Suszyć należy natychmiast po zbieraniu w cieniu na przewiewnym poddaszu bardzo cienką warstwą rozłożoną. Susząc się rośliny należy kontrolować, czy nie zagrzewają się lub nie piekniją.

Ususzone rośliny lub ich części powinny mieć piękne zabarwienie w palcach kruszyć się z łatwością. Unikać zanieczyszczeń innymi roślinami. Przechowywać należy ususzone materiały w szczelnych pudełkach lub skrzynkach w zupełnie suchym miejscu. Odnosi się to szczególnie do kwiatów.

Informacje w sprawie zbierania, uprawy i sprzedaży ziół leczniczych udziela Ministerstwo Zdrowia publicznego. Wydział XI (Oddział popierania krajowej produkcji roślin leczniczych). Warszawa, Al. Belwederka 27 gmach b. korpusu kadetów.

## W sprawie powrotu naszych jeńców.

Sprawa powrotu jeńców naszych ze wschodniej Rosyi, tak doniosła dla ich rodzai, a ledwie ruszona dotąd z miejsca, zaczyna w ostatnich czasach powodować społeczeństwo do domagania się rzeczywistnienia tego powrotu. W Krakowie zawiązał się a we Lwowie zawiązuje się obywatelski komitet celem równorzędnego działania z rządem.

Zebrałe informacje wykazują, że w danych warunkach na czasie byłoby na razie sprowadzenie jeńców ze wschodniej Syberii, z nadmorskich okolic, gdyż tylko droga morska stoi dziś otworem.

Rząd wysyła w końcu września b. r. do Władywostoku misję z 6-ciu osób, mającą zwiędzić miejscowości Syberii, w których jeńcy w liczniejszych grupach przebywają, zawiązać im korespondencję od krewnych i fundusze rządowa (nie od krewnych) na zapomogi i zaopatrzyć ich w odzież i środki żywności, a wreszcie podzielenie na duchu, już tem samem, że dowiedzą się o staraniach o ich powrót.

Komitety obywatelskie, które w każdym mieście prowincjonalnem zawiązać się powinny, a wszystkie poczynności w styczności przez odosobnienie się do Komitetu w Krakowie, względnie we Lwowie, działać muszą tymczasem, zbierając za pośrednictwem krewnych w kraju, daty: co do imienia i nazwiska, rangi, zawodu, stosunków rodzinnych jeńca i przypuszczalnej daty dostania się do niewoli, oraz jego miejsca obecnego pobytu, wreszcie czy rodzina byłaby w możności na własny koszt (kilkudziesięciu tysięcy koron) jeńca do kraju sprowadzić, jako pojedynczego podróznego,

Daty te należy przesłać głównym komitetom w Krakowie, względnie we Lwowie.

Na czele krakowskiego komitetu stanął rektor Uniw. krakowskiego dr Krzymuski, a komitet krakowski urządza tymczasowo przy placu WW. Świętych l. 1.

Korespondencje do jeńców, przez misję rządową zabrać się mające, przysyłać należy wprost do „Państwowego Urzędu dla spraw powrotu jeńców w Warszawie, ulica Królewska 23“.

Pieniądzy przez misję przysyłać nie można, lecz przekazywać je należy jeńcom w pobliżu Władywostoku przebywającym przez bank jakiś w Paryżu lub w Londynie na bank we Władywostoku. Najlepiej w dolarach.

## Z gospodarstwa.

### Siew oziminy po ziemniakach.

W wielu okolicach jest ten zwyczaj, że oziminy siewą po ziemniakach, bo niby to rola „pulsna“ po nich zostaje. Tak rzeczywiście bywa, ale więcej straty niż korzyści daje ten sposób siewu.

Ziemniaki nawet wczesne dosyć późno pole opróżniają, najczęściej to bywa w końcu września. Zważywszy, że po ziemniakach wypadnie jeszcze pole zorać — siew oziminy będzie wielce opóźniony. Ziemniaki uprawiamy na ziemiach piaszczystych, więc po nich najlepiej siew żyto, ponieważ ono na takich ziemiach jest odpowiedniejsze, niż pszenica. Żyto lubi ziemię tylko odleżałą, więc po ziemniakach udać się nie może. Można by na taką świeżo zoraną rolę użyć walek (ogniotacz) Campbella (Kampbella), bo walek zwykły byłby bezużytecznym, jako przygniatający rolę, tylko zwierzechu, ale pomimo jego użycia rola musi chociaż z parę dni poleżeć, a bez niego musiałaby conajmniej przez 2 tygodnie „uleżeć się“.

Posiejemy w taką rozpulchnioną i na drocne cząsteczki rozbitą ziemię oziminy — to jako znacznie ona osiadać — obnaży szybkę młodej oziminy i jej górne korzonki, a wskutek mrozów napewno nam wymarzną. Będzie sucha jesień, to w takiej pulchnej ziemi woda nie będzie mogła z pod spodu podchodzić drobnymi kanalikami t. zw. włoskowatemi, ziarno będzie leżeć całymi tygodniami, zanim powschodzi, a zaledwie zdąży kiełki puścić, rozpocznie się zima. Wszystkim wiadomo, że z oziminy, które dobrze nie okryły ziemię na jesieni, pożytku nie będzie. Gdyby nawet żyto powschodziło normalnie, to po ziemniakach będzie tak późny jego siew, że o dobrych plonach nie można marzyć. Tembardziej to samo się stosuje do więcej wybrednej pszenicy. Wogóle po ziemniakach nie radzę siew oziminy, tylko jarzyny, np. jęczmień, owies lub strączkowe, wykę, groch, seradellę i t. p. Będą one miały czystą rolę, co bardzo lubią i napewno lepiej się opląca swojemi wyższymi plonami, niż ozimina.

### Jak zbierać grzyby?

Zbieranie grzybów po lasach jest dla niektórych miłą rozrywką, ale dla większości ludzi ważnem źródłem dochodu. Ilość grzybów zależna jest od pogody i sposobu zbierania. Pierwsze od nas niezależne, ale na ten drugi warunek nikt z nas niestety uwagi nie zwrócił, a jednak to jest bardzo ważne.

Grzyby muszą żyć na grzybni. Grzybnią nazywany białe włókienka, które rosną w lasach na próchnicy, w jego górnej warstwie, tuż pod powłoką z liści lub opadłych igieł. Splatają się one jak wojłok. Grzybnia żywi się próchnicą, utworzoną z opadłych liści lub igieł, potrzebuje do swojego rozwoju ciepła, ciepła i wilgoci, dlatego też ona może żyć tylko w lasach, gdzie ma ciepło. Po deszczach ma dużo wilgoci i nie wczesniej, jak późną wiosną i latem. Wtedy ziemia na tyle się ogrzeje w lasach, że może na nich ona wyrosnąć i żyć na sobie grzybaż do późnej jesieni. Zarodniki czyli nasienie grzyba musi paść na grzybnię, bo wtedy zacznie na niej rosnąć i ona go będzie żywić. W sprzyjających warunkach grzyby rosną bardzo szybko, to też jest przysłowie „rosną jak grzyby po deszczu“.

U nas jest ten zwyczaj, że grzyba wyrwa się całego z korzeniem, więc przez to tworzy się dziura, przez nią powietrze ma dostęp do grzybni i jeżeli akurat trafiliśmy na suszę, to cała grzybnia zasycha, ginie i żadnego grzyba nie może wykażać. Tem można objaśnić to zjawisko, że grzyby są u nas tylko po deszczu letnią porą, a jak tylko wypadnie susza, to odrazu przestaną rosnąć i nie znajdujemy ich. Jesienią stale rosną, bo grzybnia nie zasycha, gdyż ziemia ciągle jest wilgotna. Grzyby koniecznie powinny być tylko nożem nad samą ziemią pogaszone. Ze tak jest rzeczywiście, mamy następujący przykład. W okolicach miasta Rygi nad rzeką Aa był przed wojną duży las, którego właściciel wydzierżawiał grzybobranie ubogim mieszkańcom z tym warunkiem, że utworzą stowarzyszenia, złoży mu kaucję, że grzyby będą wycinane nożami, a z kaucji będą mieli wytrącane za każdego grzyba wyrwany z korzeniem. Rozumie się, że jedni drugich pilnowali, żeby kary nie płacić i grzyby były tylko nożami wycinane. Okazało się, że grzyby w tym lesie rodziły się tylko w czasie największej suszy, czego w okolicznych latach nie było, ale ilość ich corocznie się zwiększała. Grzyby są podstawą naszego dobrobytu, jak wiele innych rzeczy, bo dają zarobek wielu ludziom, a jak ich zabraknie, to dużo naszych pieniędzy powędruje na sprowadzenie ich z zagranicy, podczas gdy mogłyby u nas w kraju zostać, więc dbajmy o nie, jak o wszystko to, co nam daje dochód i nie psujmy ich wyrwaniem, tylko wycinamy je.

### Torf jako ściółka.

Użycie suchego miłkiego torfu w zastępstwie drogiej obecnie słomy jest niezmiernie ważnem. Ściółka torfowa znakomicie wchłania mocznik (gnojówkę) zwierząt domowych. Nawóz ze ściółki torfowej jest bardzo bogaty w składniki pokarmowe dla roślin. Każdy gospodarz, przy małym użyciu słomy targanej, liści lub tym podobnych mniej wartościowych materiałów, używać winien i torfa.

### Rady dla gospodyń.

Wiemy, jak często zdarza się, kiedy człowiek najwięcej starań dokłada, żeby dobrze zrobić, coś mu figla splata. Tak często zdarza się z mlekiem gorącym, które gdy zgłosiłemu gospodarzowi żona podaje, raptem przypaliło się, więc gorzkie.

Otóż aby nigdy tego nie było, dość zapamiętać, żeby stawiając mleko, w suchy garnek czy rondel, wlać parę łyżek wody (gorącej czy zimnej), tyle jedy-

nie, aby ona dno zwilżyła. Mleko, jako płyn tłusty, nie przylgnie do spodu i przypalić się nie może.

— Wobec wielkiego braku nabiału, gospośnia nieraz musi do zupy mlecznej trochę wody dodać, oo bardzo psuje jej smak. Żeby nie popsuć jednego smaku mleka w ten sposób odcieczonego, trzeba dodać pół lub jedną łyżeczkę cukru, zależy to naturalnie od ilości zupy. Tyle tylko osłodzić ją, żeby właściwą słodycz mleka nierozprowadzonego powrócić.

### Jak chronić zboże przed myszami.

Bardzo na czasie przypomnieć, że najbezpieczniejszą ochroną dla zboża przeciw myszom jest Dziewanna, rośnie zwykle nad rowami, roślina wysoka o żółtych kwiatach.

Wykopane paki dziewanny z kwiatem i korzeniami kładzie się na spód stert zbożowych.

## Rozmaitości.

### KALENDARZYK.

Jan.	Dzień	Krymsko-kat.
21	Niedziela	Mateusza ap. i ew.
22	Poniedziałek	Tomasza z W. b.
23	Wtorek	Lina pm., Tekli p.
24	Środa	NMP. od wyk. niew.
25	Czwartek	Ładysława, Kleofasa
26	Piątek	Cyprjana, Justyny
27	Sobota	Przeniesienie św. Stanisława

Wschód słońca 6 godzinie 5 minut 44; zachód o godz. 6 m. 2. — Nów 24. września o godz. 6 rano.

**Z Warszawy do Krakowa w sześć godzin** Jak się dowiadujemy z Warszawy projektowana jest budowa nowej linii kolejowej, łączącej Warszawę z Krakowem. Linia ta przechodziłaby przez Koluszki, Miechów i Kocmyrzów, przyczem podróż tą linią trwałaby tylko 6 godzin.

**Zniesienie stanowiska wicestarostów.** — Z Warszawy donoszą: W związku z reorganizacją instytucji urzędów powiatowych będą zniesione stanowiska wicestarostów. W czasie urlopow starostów funkcje ich pełnić mają starsi referenci starostwa.

**Pożar szybu „Elżbiety“ w Borystawiu.** „Gazeta Wieczorna“ donosi z Borystawia, że tam spalił się szyb naftowy „Elżbieta“ z powodu nieostrożnego łokowania. Dawał on 6 wagonów ropy dziennie.

**Zamach na życie Wilsona.** W St. Louis, aresztowano lotnika kapitana Viczkę, który przygotowywał zamach na prezydenta Wilsona. Wyrzcił się on, że człowiek, który zabija Wilsona, przejdzie do historii i że on właśnie chce być tym człowiekiem.

**Ruskie szpiegostwo na froncie wschodnim.** Z Ostroga donoszą, że na liniach prowadzących wzdłuż frontu przylapują posterunki kontrolne niemal codziennie szpiegów ruskich w pociągach kolejowych. Jeden ze szpiegów oficer ruski był przebrany za zakonniką. Jednego kapitana armii ukraińskiej zła-

pano w przebraniu podporucznika wojsk polskich. — W ręce wojskowej policji wpadł pod Ostrogiem bolszewik Ignacy Sprenger ze Lwowa. W czasie transportowania go do szpitala zmarł wskutek ran.

**Niesiychane zbrodnie bolszewików.** Wojska rumuńskie wytryły w Budapeszcie kilkaset trupów ofiar okrucieństw bolszewickich. Dwieście siedemdziesiąt w podziemiach parlamentu, dwadzieścia cztery w krypcie pewnego klasztoru.

Wszystkie trupy, znalezione w klasztorze, były ciałami księży katolickich, których bolszewicy zamknęli w podziemiu i skazali na straszliwą powolną śmierć z głodu. Odsaleniowo również zwłoki słynnego kaznodziei księdza Hocka, dawnego deputowanego i prezydenta Narodowej Rady węgierskiej. Hock został ukrzyżowany na bramie kościoła na rozkaz komisarza Samolego.

**Macocho — narzeczona.** Jak ciekawe często kombinacje wytwarzała ubiegła wojna, tego próbki dać może następujące zdarzenie. Pewien młody urzędnik zaręczył się w roku 1914 przed samą wojną z młodą, szczerze przezeń pokochaną dziewczyną. Wzięty w samym początku do wojska, pozostawił na czas wojny narzeczoną pod opieką swego ojca. Ranny ciężko pod Luckiem, dostał się do rosyjskiej niewoli. W szpitalu odjęto mu nogę i długo bardzo nie przychodził do zdrowia. Gdy wszelkie wieści od niego ustaly i wszelkie starania ojca i narzeczonej nie dawały obojgu żadnej co do losu jego pewności, a w dodatku ktoś z kolegów zawiadomił, że padł on w boju, opłakawszy zmarłego ojciec, troskliwy o przyszłość narzeczonej syna, by ją nie pozostawił bez opieki, zaproponował jej małżeństwo, na co młoda osoba się zgodziła. Nagle uważany za umarłego syn powraca i staje narzeczoną jako swą macochę. Zeszłej jesieni umiera ojciec młodego urzędnika, a syn zwraca się z prośbą do sądu, by wbrew odnośnemu paragrafowi kodeksu mógł poślubić swą „macochę“. I — „Numa wychodzi za Pompiliusza“ — jak mówi bajka.

**Wielki wytrysk ropy w Krośnoleskim.** Ogólne zainteresowanie w kołach nacierzy i szerszej publiczności Krosna i okolicy, wywołuje nowy wybuchowy szyb dra Stanisława Dunikowskiego (syna prof. Uniw. lwowskiego dra Emila Dunikowskiego) w Krośnoleskim Niżem, koło Krosna. Szyb ten 411 metrów głęboki, ma od tygodnia produkcję wybuchową w ilości 60 wagonów dziennie ropy bezynowej i przyczem ma dać, w jakich produkcja ta się zwiększa, tak, że szyb ten należy do najwięcej obecnie produkujących kopaliń naftowych Małopolski. Skonstatowanie takiego bogactwa ropy na tym terenie, ma doniosłe znaczenie praktyczne, albowiem szyb ten leży na sławnym pasie naftowym t. zw. „petockim“ (od znanej, bogatej kopalni w Petoku, koło Krosna), jednakowoż właściwie w obszarze, co do jakiego panował — wbrew zdaniom geologów — pomiędzy nacierzami dziwny przesad, jakoby cała ta połać, między Wisłokiem a starą kopalnią francuską w Krośnoleskim Niżem, była bezropna.

Kopalnia ta odsłania dziś teren w długości kilku kilometrów i jest wymownym dowodem, jak bogata jest w ropę zachodnia Galicya.

W ślad za tem już rozpoczął się znaczny ruch terenowy w okolicach Krosna.

Huk gazów słychać na kilka kilometrów wokoło. Trudno jest nąć wybuchającą ropę, ponieważ mało jest zbiorników i środków przewozowych.

**Operetka p. t. „Okon i Dabal“** odegrana była w dniu 8 b. m. na rynku w Tarnobrzegu, gdzie wymienieni, a już bardzo wsławieni posłowie zwołali wiec członków „b. republiki Tarnobrzęskiej“. Czując do siebie rozmaite anse, politycznej czy innej natury, rozpoczęli tak gwałtowną polemikę, nawet czynną, że słuchacze musieli im rozdzielać. Parem placu został pobity poseł Dabal, a pewia Okonia zwolennicy salwowali się strategicznym odwrotem do domu.

**Ujęcie 16 bandytów.** Policia miasta Grodzka pod Warszawą urządziła obławę i ujęła bandę, składającą się z 16 osób, którzy braли udział w kilkunastu napadach i całym szeregu kradzieży. Bandyci zostali ujęci po wymianie strzelów z bronią w rękę. Dalsze śledztwo w toku. Ujęci stają przed sądem dożywotnim.

**Czerniowce już wprowadziły karę chłosty na paskarzy!** Wobec wzmagającej się ciągle plagi paskarskiej, władze czerniowieckie zaprowadziły za przestępstwa lichwy towarowej i podbijania cen karę chłosty. Należłoby ten środek jak najprędzej zastosować i u nas. Różgi znalazłyby najprędzej drogę do mózgów i serc paskarzy i paskarek.

**Trocki nakazuje rozstrzeliwać dzieci!** Organ bolszewicki „Krasnaja Gazeta“, wychodzący w Petersburgu, ogłasza ukaz Trockiego, nakazujący rozstrzeliwać rodziców i dzieci oficerów, którzy przeszli do szeregów armii przeciwrwólucyjnej.

**Reforma polskiej policji na wzór angielski.** Z Warszawy donoszą: Minister Wojciechowski zamierza zreformować policję u nas na sposób angielski. W tym celu do Warszawy ma przybyć kilkunastu policjantów z Londynu, którzy polnie będą służbę na ulicach.

**Pobór rekruta 1900—1901 rozpocznie się w b. miesiącu.** Uchwalony przez Sejm pobór do wojska rocznika 1900—1901 rozpocznie się w końcu b. miesiąca, nie tylko w b. Kongresówce, ale i terytoriach zdobytych, tam gdzie zarządzone wybory do Sejmu. Natomiast dawne roczniki z tych nowych okręgów nie będą powoływane.

## Misja koalicji zażąda amnestyi i powrotu Górnoślazaków.

Niemcy zastosują się do woli komisji.

Komisja ententy powróciła z Górnego Śląska i zażądała od rządu niemieckiego pewzszcześnie amnestyi dla osób, które nie popełniły przestępstw lub zbrodni, przedewszystkiem zaś pozwolenia na powrót wszystkich uchodźców w liczbie kilkunastu tysięcy, którzy opuścili teren powstańczy. Prócz tego komisja zażądała wstrzymania represyj przeciw ludności.

Rząd niemiecki przyrzekł, że zastosuje się do woli komisji.

Z Hagi donoszą, że od tygodnia jest w drodze do Gdańska 3000 żołnierzy amerykańskich, przeznaczonych do obsadzenia Górnego Śląska.

Czas odnowić prenumeratę na kwartał 4-ty!

## Do Czytelników i Prenumeratorów.

Przypominamy Szanownym Czytelnikom naszym, że wobec kończącego się już kwartału, **czas pomyśleć o odnowieniu prenumeraty za kwartał przyszły**, zbyt późno potem nadesłanie prenumeraty wpłynąć może na przerwę w dostarczaniu pisma.

Przy sposobności zwracamy się do Przyjaciół naszego pisma o jednanie nam nowych prenumeratorów. W czasach gdy prądy wywrotowe, podsycane przez Niemców i bolszewików rosyjskich, a w kraju przez ich serdecznych przyjaciół, a wrogów odrodzenia Ojczyzny naszej, żydów i zbolszewizowanych socjalistów, obowiązkiem każdego obywatela jest starać się, aby w dom szczerze polski, pod strzechę włościactwa i do izby robotniczej wprowadzić pismo, które, jak nasze, wytrwale służy Bogu i Ojczyźnie. Pisma takie nie mają żadnego poparcia od „partyi“, rozwój swój zatem opierać muszą na współdziałaniu Czytelników, służących tym samym, co i my, hasłom.

O takie właśnie współdziałanie serdecznie prosimy, że zaś doświadczenie nas uczy, iż apel nasz do Przyjaciół pisma naszego nigdy nie pozostał bez dobroczynnego skutku, przeto też z góry za poparcie pisma naszego ślemy staropolskie; Bóg zapłać!

## Groźba powszechnego strejku robotników rolnych w Kongresówce.

Rada główna związku robotników rolnych w Kongresówce zwróciła się do rządu z szeregiem skrajnych radykalnych żądań, jak n. p. zaprzestania natychmiastowego parcelowania gruntów, unieważnienia kontraktu dotychczasowych sprzedawcy, udziału związku zawodowego robotników rolnych przy rozstrzyganiu i wywłaszczaniu większych właścicieli dóbr i t. d.

Memoryał grozi, że jeżeli postulaty te nie zostaną spełnione, wówczas w całej Kongresówce wybuchnie strejk robotników rolnych. Zarząd P. P. S. w Warszawie zajmie się tym memoriałem w dniu 18 września 1919 r.

Akcją powyższą kierują **zbolszewizowani agitatorzy socjalistyczni**. Jasną jest rzeczą, że pod groźbą ustawicznych strejków **normalne prowadzenie gospodarstwa rolnego w Kongresówce jest dzisiaj niemożliwe**.

Żądania powyższe „robotników rolnych“ zostały ułożone niedawno na bolszewickim „kongresie“ w Warszawie, o którym już pisaliśmy.

## Potworny bilans wielkiej wojny.

**Koszta wojny wynoszą 1005 miliardów franków. — Żadna wojna nie kosztowała tak wiele. — Ostateczne bilanse. — Kto to zapłaci?**

Niezwykle ciekawe zestawienia finansowe podał przed komisją pokoju minister finansów we Francji Klotz. Stwierdził on, że Francja wypłaciła Belgii na rzecz odbudowy 2 miliardy 400 milionów, którą to sumę muszą jej zwrócić Niemcy.

Koszta wojenne między Francją a Anglią nie są jeszcze ściśle obliczone. Tylko z pewną rezerwą można traktować ostateczne zestawienia dotychczasowe.

Zasadniczo Niemcy winne zwrócić koalicji wszystkie koszta, wyłożone na Belgię. Samym uchodźcom belgijskim wypłaciła Francja przeszło pół miliona franków!

**Żadna wojna nie kosztowała tak wiele.**

Żadna wojna w dziejach nie była tak szalenie kosztowną, jak obecna. Cztery narody ponoszą za wojnę tę odpowiedzialność, ale jedno Niemcy są tu wypłacalne. A ciężary, jakie ponoszą Niemcy, są miazdzące.

Wszystkie koszta wojny w sumie, obliczane przez fachowych rzeczoznawców finansowych konferencji pokoju, wynoszą potworną kwotę

**1,005 miliardów franków.**

Jest to suma granicząca wprost z nieskończonością. Są to koszta wojny pasywne, takie, które poprostu poszły w dyreem, które świat walczący utopił bezpłodnie w oceanach niebytu. Pozostają jednak jeszcze olbrzymie koszta inne: odbudowa prowincji zniszczonych i wyjągnięcie krzywd i strat, wyrządzonych osobom różnym i instytucjom.

Niemcy mają oczywiście zapłacić koszta tej wojny. Nie może być naturalnie mowy o natychmiastowym wypłaceniu tych kosztów.

## Jak się odzwyczaić od palenia tytoniu?

W ciężkich opalach są namiętni palacze z powodu nadzwyczajnej drożyzny tytoniu. A mimo to palą wszyscy, odżywiają się lichem, nie jedzą mięsa, ale grosz ostatni wydają na tytoń, bez którego żyć ani pracować nie mogą. Palą nawet kobiety i dzieci.

Lekarze niemieccy zwłaszcza zwracają uwagę na szkodliwość palenia tytoniu podczas wojny obecnej. Skonstatowano smutny fakt, że ludzie obecnie szybko bardzo starzeją się. Twarz pokrywa się zmarszczkami, włosy siwieją, serce ulega osłabieniu, a palenie tytoniu przyspiesza jeszcze ten proces starzenia się, bo wywołuje ten szkodliwy nałóg zmiany starcze w sercu i naczyńach krwionośnych, jednym słowem przyspiesza śmierć. Rodzice i wychowawcy zdają się nie wiedzieć o tem, że palenie tytoniu wywiera wpływ jak najgorszy na prawidłowy rozwój umysłowy i fizyczny młodzieży szkolnej. Mimo to widzimy młodzież szkolną z papierosami w ustach na ulicach. Przypomnę tutaj o badaniach tak pouczających i ważnych dra Decaisma, który badał 27 chłopów palących tytoń, w wieku od lat 9 do 15 i znalazł u 22 z nich zaburzenia w trawieniu i krążeniu krwi, a co najgorzej wzmoczony popęd do alkoholu.

Jeszcze ważniejszemi są poszukiwania lekarza francuskiego dra Bertillona. Uczony ten jeszcze w roku 1855 badał wpływ tytoniu na sprawność duchową młodzieży szkolnej i znalazł, że narkotyk ten zmniejsza ją w znacznym stopniu. Nie tedy dziwnego, że większość państw ucywilizowanych stara się wszelkimi sposobami o utrudnienie sprzedaży uciążliwej młodzieży tytoniu, oddziaływującego tak szkodliwie na pamięć i inne władze umysłu. Szkoły angielskie i amerykańskie zwróciły również pilną uwagę na wpływ palenia tytoniu na umysł i fizyczny rozwój uczniów. W jednym z zakładów wychowawczych amerykańskich

poddano dłuższej obserwacji 20 namiętnych palaczy w wieku od 10—17 lat i dla porównania 20 niepalących. U 12 palących stwierdzono zaburzenia pamięci. Zupełnie dobrą pamięcią nie odznaczał się żaden, stan fizyczny 12 był niezadawalający, a 6 przedstawiało obraz zupełnego wyniszczenia. Według 8-letniej dokładnej obserwacji w Yale University, niepalący przewyższają palących co do wagi o 24 proc., co do wzrostu o 37 proc. i co do obwodu o 42 proc.

Fakty te przemawiają do nas wymownie o szkodliwości palenia tytoniu u młodzieży szkolnej. Poważne to słowo przestrogi pod adresem rodziców i wychowawców.

A odzwyczaić się od tego szkodliwego i tak drogiego obecnie nałogu bardzo łatwo. Trzeba tylko nie stopniowo odzwyczajając się, ale odrazu zaprzestać palenia, bo do stopniowego odzwyczajania się trzeba większej siły woli. W pierwszych dniach zaprzestania palenia należy unikać palących, przebywać wiele na świeżym powietrzu i zredukować ilość dziennej piacy umysłowej. Nie należy pracować zwłaszcza w nocy, niektórzy bowiem zwalniają przy pracy umysłowej nocej, nie mogą wytrzymać bez papierosa.

Należałoby koniesznie tworzyć u nas związki abstynentów od palenia tytoniu. Związki takie obecnie powstają bardzo licznie za granicą. Szkoda zaiste tak marnować zdrowie i pieniądze na szkodliwy i niedorzeczny nałóg. Tylko trochę siły i woli, którą powinien posiadać każdy człowiek.

*Dr. Władysław Chodecki.*

**Agitujcie i popierajcie prasę narodową!**

## Wesoły kącik.

### Otwartość.

Raz gospodarz parobka chwycił przy kradzieży:  
— „Takis, bratku, izetelny — tak czynić należy? W dawnej służbie to ciebie za poczciwca miano i dobre ci świadectwo w książce wypisano. Hultaj wierny jednemu, drugiego okrada!“  
Parobek się tłómacząc, te słowa powiada:  
— „W dawnej służbie, co prawda, to porządny byłem, Wszystko mieli pod kluczem, więc nie nie ruszyłem“.

**Ten miał dopiero twardą głowę.**

— Dokąd to Macieju dążycie?  
— A do weterynarza, bo koń wierzgnął i w głowę mnie kopytem uderzył.  
— Jakto — i to do weterynarza dążycie?  
— A tak, bo przy kopnięciu kopyto sobie uszkodził.

### Mąż i żona.

— Ach, przez sen ciągle gadasz, mącisz mi spoczynek! Krzyknie tejmość na męża, budząc go wśród drwinek.  
— Dajże mi święty spokój! — mruknie mąż zły prawie, Mówię przez sen, nie mogąc dojść do słów na jawie!

**Adwokat krajowy**  
**Dr. Teofil Więctaw**  
Kraków, plac Marcei 1.

## Zbiór powinszowań

na imieniny, zaślubiny, Bóże Narodzenie, Nowy Rok, oraz zbiór poezji, zastosowanych do pamiętnika, zastosowanych dla dzieci, młodzieży i dorosłych, w objętości 128 stron druku, w gustownej okładce, kosztuje z przesyłką pocztową 2-30 K. — Do nabycia w Administracji „Prawdy“ w Krakowie.

## 1-sza Krajowa Fabryka dzwonów Braci Feiczyńskich, w Kaluszu Filia Przemysł, ul. Dekiarta

odznaczona na wystawach złotymi medalami i dyplomami. Polecają dzwony w różnych wielkościach i tonach.

Przyjmuje pęknięte do przelania. — Posiadamy na składzie dzwony gotowe w Kaluszu i w Przemyslu.

## Wdowa

poszukuje posady do zarządu domem, do dworu, lub na plebanię, umiejąca dobrze gotować. — Zgłoszenia do Administracji „Prawdy“ w Krakowie.

Posada organisty jest do zmiany. — P. T. Kompetenci zechcą się zgłosić u podpisanego. Adresat przyjmie także posadę wolną. — K. Radziejewski — organista w Buczaczu.

## Organista

młody, żonaty, grający biegle z nut, z silnym głosem, przyjmie posadę w miesiącu, lub na rok. — Łaskawe zgłoszenia przyjmie Franciszek Kilar, Królik Polski, powiat Rybnicki.

## Parcelacya

100 morgów doskonałej ziemi, polska wieś Olesza — Monasterzyska, stacya kolejowa. Adres do Lwowa: Wolniewicz — ul. Teatyńska L. 37.

## Papier listowy z obrazkami i wierszami

3 serye papieru listowego zawierające 15 papierów listowych i 15 kopert przyozdobionych podobizną Matki Boskiej z różnych okolic.

**Cena 2 Kor. 50 hal.**

Poleca i wysiła Administracja „Prawdy“ w Krakowie.

**Nowo postawione budynki najkorzystniej i najtaniej**

ubezpiecza

**„WISLA“**

# Ojciec zadżumionych

Najpiękniejszy utwór **Juliusza Słowackiego**. Objaśnienie do utworu i życiorys poety napisał ks. biskup **Bandurski**. — Ozdobiony 9 kolorowymi obrazkami w pięknej oprawie.

CENA egzemplarza oprawionego w płótno 8 Koron w półpłótno 6 Koron.

## Mimo szalonej drożyzny

Zegarek nikiowy Roskopf z kieszonką kor. 40.—, Nikiowy lub stalowy płaski cylinder Rem. z metalowym, cyferblatem koron 90.—, tensam z warkiem ankrwym na kamienie kor. 120.—, Stalowy osmaki na rękę koron 120.—, Srebrny damski Fryty z kamieniem K 20.—, Budzik k. 45.—, ten sam o 2 dzwonek



kor. 80 koron. — Scienny zegar okrągły z kluczem do nakręcania kor. 60.—, Srebrne tańc. miesiąc od kor. 30.— i wyżej, amerykańskie duble, łańcuszki kawalerskie po kor. 50. Krytywy po kor. 10, 18, 25. Łańcuszki do wiszów kor. 27, 35, 45.—. Maszynki do samogolenia kor. 20, 25, Kamienie do brzytw kor. 5-50,

Harmonie ręczne na 1 register k. 40, na 2 reg. k. 80, na 3 reg. kor. 100-150. Wiedenski 1 rzędowe 120-200. Wiedenski 2 rzędowe 230 8-0. Skrzypce po kor. 100, 150, 200 do 450.—. Smyczki po kor. 20, 30 do 60.—. Padia do skrzypiec po kor. 55, lepsze po kor. 1.00.—. Klarnety hebanowa 8 klap. 200.—, 10 klap. 240, 12 klap 280.—. Trąby, akordeonowe po kor. 15, 25, 30 i 40.—. Ustna harmonijki po kor. 5, 8 do 12.—. Mandoliny po kor. 130, 150, 180.—. Zapałniczki k. 5 do 25.—. Dyamenty do rznięcia szkła k. 35, 45.—, do listrowego kor. 70, 85. Zegary ściennie na łańcuszki, z pięknymi cyferblatami na wagi k. 90.—, Ameryk. double koleżki księżycowe w rozmaitych fasonach k. 14 do 30.

Wysyła za poprzednim nadesłaniem kwoty, ponieważ pocztą zaliczek nie przyjmuje. Towar odpowiedzialni wymienia się lub zwraca pieniędże, ratem rzetko wykluczone. Cennik ilustrowany wysyłam za nadesłaniem 1 kor. w markach pocztowych.

**Dom eksportowy**  
Kraków, Szewska 1317.

## Aby nie zostać kaleką na całe życie.

Jeżeli komu zrobiła się guma czyi wypęk w pachwinie czyli słabiznie lub na podbrzuszu, a może już opadło mu w 100, i jeżeli go boli lub nie boli i nie دکوذا, to jednak musiał zaraz sprowadzić sobie bandaż — to się człowiek uratuje i będzie mógł bezpiecznie żyć i pracować zdrowo zara i na stare lata. Zamawiając bandaż należy przysłać miarę nitką lub centymetrami przez biodra w około ciała, opisać z której strony to jest czy z prawej czy z lewej a może na obie strony, wiek i szajcie swoje. Cena bandażu jest kor. 40 i 50, z angielskimi zaś sprężynami i polotami gumowymi cena kor. 70 i 80 i wyżej. Wyślij się pocztą, bez napędu, co w średku się znachodzi.

Fabryka bandarzy na przepukliny czyli bruch dla dzieci, kobiet i mężczyzn.

**M. L. Polaczek, Sambor 34 Galicya.**



## Do sprzedania szopka rzeźbiona

do pokoju lub kaplicy. Domeczek 1 m. długi, 75 cm. wysoki, 11 figurek, wyrób francuski, wysokość 27 cm., osobny stolik. 2 krzyże na drzewka. — Lwów, ul. Lyczakówka l. 21, I p ganek.



## Posada organisty

w Bobrku, koło Oświęcimia, do obsadzenia od 1. października 1919.

**Bracia Włościanie!**

W każdej wsi, gdzie macie **Wasze Kołko rolnicze**  
**Waszą kasę Raifeisena** powinniście mieć  
**Waszą Asekurację** a tą jest

# „WISŁA“

Ludowe Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń we **LWOWIE**  
przez czas wojny w **NOWYM SĄCZU**

W miejscowościach, gdzie dotychczas jest mało członków „Wisły“ a niema agencji niechaj **INWALIDA WOJSKOWY** lub piśmienny włościanin zgłosi się do dyrektora „WISŁY“ a otrzyma pouczenie i korzystny a uczciwy zarobek.